

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDAŃSK, GDYNIA — PONIEDZIAŁEK, 7 LIPCA 1947 R.

Nr 19

Po wizycie praskiej

Delegacja Rządu Rzeczypospolitej, która przez trzy dni bawiła w Pradze powróciła już do Warszawy. Powróciła — z pełnym sukcesem, dokonawszy potrzebnego i niezbędnego dzieła.

W Pradze podpisano szereg umów gospodarczych, dotyczących współpracy polsko — czeskiej w dziedzinie gospodarczej. Usłono obroty handlowe pomiędzy Polską a Czechosłowacją na okres najbliższy. Powrócimy jeszcze szerzej do tej sprawy. Ale stwierdzamy już teraz: zacieśnienie więzów gospodarczych pomiędzy Polską a Czechosłowacją jest tym bardziej pożyteczne, że w wielu dziedzinach nasze organizmy gospodarcze uzupełniają się wzajemnie. JAK NAJSZERSZY ROZWOJ STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH POLSKO — CZECHOSŁOWACKICH JEST W NAJWYŻSZYM STOPNIU POŻĄDANY.

Podpisano w Pradze umowę kulturalną. Jest to również rzecz nie zwykle doniosła. Trzeba powiedzieć, że niestety kultura czeska i słowacka mało jest znana w Polsce — bodajże jeszcze mniej aniżeli kultura polska w Czechosłowacji. A szkoda, wielka szkoda. Bo np. literatura czeska posiada dzieła dużej klasy, przepojone postępowym, głęboko demokratycznym światopoglądem, dzieła zasługujące na to, aby były czytane i znane w najszerszych masach narodu polskiego. WIERZYM, ŻE PO PODPISANIU UMOWY KULTURALNEJ W TEJ DZIEDZINIE ZROBIMY WIELKI KROK NA PRZOD.

Doszło w Pradze do porozumienia w jeszcze jednej, bardzo doniosłej sprawie. „Przedstawiciele obu państw — mówi na ten temat oficjalny komunikat polsko-czechosłowacki — doszli do zgodnego przeświadczenia, że konieczne jest w jak najkrótszym czasie najpełniejsze zrealizowanie postanowień protokołu dodatkowego DOTYCZĄCEGO ZAPEWNIENIA POLAKOM W CZECHOSŁOWACJI ORAZ CZECHOM I SŁOWAKOM W POLSCE PRAW, PEŁNEGO ROZWOJU NARODOWEGO, POLITYCZNEGO, KULTURALNEGO I GOSPODARCZEGO”. Obóz demokracji polskiej wykona to zobowiązanie w stu procentach, przełamie każdy opór, jaki mogłyby gdzieś stawiać lokalne elementy szowinistyczne. Wierzymy głęboko, że tego samego przestrzegać będą wszyscy szczerzy demokraci, wszyscy szczerzy zwolennicy przyjaźni słowiańskiej w Czechosłowacji.

Polskę i Czechosłowację łączy w tej chwili wspólnota interesów w sprawie najważniejszej: w sprawie Niemiec. Oba państwa słowiańskie, bezpośrednio sąsiadujące z Niemcami zagrożone najbardziej bezpośrednio, muszą ze szczególną uwagą śledzić wszystkie wypadki na arenie międzynarodowej, dotyczące tego właśnie zagadnienia. Wobec tego co dzieje się w polityce międzynarodowej zacieśnienie naszej solidarności, sołidarności Polski i Republiki Czechosłowackiej, jest niewątpliwie nakazem chwili. Przecięg wizyty praskiej świadczy, że ten nakaz został zrozumiany zarówno w Warszawie jak w Pradze Czeskiej.

Polska delegacja rządowa powróciła z Czechosłowacji

Zawarte przez oba kraje umowy stanowią poważny wkład w odbudowę Europy

Wczoraj powróciła z Pragi do Warszawy delegacja Rządu Rzeczypospolitej z Premierem Cyrankiewiczem na czele.

Na Dworcu Głównym witali powracających: wicepremier Rządu RP, Kozłowski, minister budownictwa dr Kaczorowski, minister bez teki Rzymowski, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów, Berman, wiceministrowie: dr Leszczyński, Chajnu, Szyr, Tkaczewski, Kruczkowski, Jastrzębski, Bałucki i inni.

Przybywających witali również: ambasadorowie ZSRR i Jugosławii, poseł Bułgarii, członkowie ambasady czechosłowackiej w pełnym składzie oraz przedstawiciele ambasady brytyjskiej.

Po przywitaniu się z obecnymi przemówił do mikrofonu premier Rządu Rzeczypospolitej, Józef Cyrankiewicz, przekazując narodowi polskiemu serdeczne pozdrowienie od narodu czechosłowackiego.

W przemówieniu swym premier Cyrankiewicz podkreślił, iż zawarte między Polską i Czechosłowacją umowy stanowią fundament sojuszu między jednakimi doświadczeniami, przez Niemców naradzani.

Z kolei zabrał głos minister przemysłu i handlu, Hilary Minc, mówiąc między innymi, że nie jest przypadkiem, iż tak wielkie znaczenie przypisuje się zawartym między Polską a Czechosłowacją umowom handlowym. „Jest to bowiem — mówi minister Minc — coś z pełni nowego w historii stosunków handlowych — a mianowicie maksymalna współpraca gospodarcza przy maksymalnej autarkii i niezależności obu państw. Zawarte przez oba kraje umowy gospodarcze stanowią poważny wkład w dzieło odbudowy Europy.

Tyle się obecnie mówi na świecie o tym, jakimi sposobami odbudować Europę. Wszyskim, którzy się nad tym głowią, wystarcząby powiedzieć: popatrzcie na umowy gospodarcze polsko — czechosłowackie”.

O podpisanej w Pradze konwencji kulturalnej mówił minister oświaty, Stanisław Skrzyszewski: „Konwencja ta — oświadczył między innymi minister Skrzyszewski — obejmuje wszystkie dziedziny życia kulturalnego, oświatowego i artystycznego. Atmosfera, w której nastąpiło zawarcie konwencji, gwarantuje jej zostanie ona zrealizowana w 100 proc.”.

Delegacja rządowa opuściła Pragę wczoraj wieczorem.

W salach recepcyjnych Dworca Wilsona nastąpiło uroczyste pożegnanie polskiej delegacji: żądowej. Przedstawiciele rządu polskiego żegnali członków delegacji Czechosłowacji z premierem Gottwaldem i wicepremierami: Pieringerem, Sirokým i Urešným na czele. Obecni byli też liczni przedstawiciele praskiego korpusu dyplomatycznego.

Premier Gottwald, żegnając w serdecznych słowach polską delegację rządową — wyraził żywe zadowolenie z dalszego zacieśniania się stosunków czechosłowacko — polskich oraz przekazał najlepsze pozdrowienia dla Narodu Polskiego.

W odpowiedzi premier Cyrankiewicz podziękował w imieniu narodu polskiego za serdeczne przyjęcie.

Premier wyraził przekonanie, że zawarte umowy realizowane będą rzetelnie i szybko, ponieważ nie mają one charakteru kontraktualnego, a są wynikiem szczerzego dążenia obu narodów do dalszego zbliżania się i rozszerzania wspólnych podstaw do budowy lepszej przyszłości.

Polityka rządu Ramadier jest antyrobotnicza

Stanowisko Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ, 6.7 (PAP). Biuro polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej opublikowało komunikat, w którym oświadcza, że obecny rząd francuski nie może przeprowadzić gospodarczej odbudowy kraju wskutek wewnętrznych rozbieżności w swym łonie, a głównie wskutek polityki zmierzającej do przerzucenia całego ciężaru odbudowy Francji na barki klasy robotniczej i rzeszy ludowych.

Komunikat stwierdza, że warunki nowego rozwoju produkcji mogą i muszą być stworzone dla zaspokojenia słusznych żądań ludu pracującego.

Polityka zagraniczna powinna być prowadzona w kierunku zwiększenia dostaw węgla i ropy, a polityka wewnętrzna w kierunku stworzenia demokratycznego rządu, cieszącego się zaufaniem narodu.

PARYŻ, 6.7 (PAP). — Francji grozi strajk pracowników przedsiębiorstw użyteczności publicznej, których liczba sięga 2 milionów osób.

Przedstawiciele zw. zawodowych tych pracowników, do których należą pracownicy telefonów oraz policjanci, żądają podwyżki płac, która obciążałaby skarb państwa sumą 27 miliardów fr. do końca roku. Rząd proponuje podwyżkę, której suma wyniesie 15 miliardów franków.

ALGER, 6.7 (Obsl. wł.). — Personal 3 wielkich magazynów w Algierze, składający się z kilkuset pracowników roz-

dział — wyraził żywe zadowolenie z dalszego zacieśniania się stosunków czechosłowacko — polskich oraz przekazał najlepsze pozdrowienia dla Narodu Polskiego.

W odpowiedzi premier Cyrankiewicz podziękował w imieniu narodu polskiego za serdeczne przyjęcie.

Premier wyraził przekonanie, że zawarte umowy realizowane będą rzetelnie i szybko, ponieważ nie mają one charakteru kontraktualnego, a są wynikiem szczerzego dążenia obu narodów do dalszego zbliżania się i rozszerzania wspólnych podstaw do budowy lepszej przyszłości.

pozał wczoraj strajk domagając się podwyżki płac.

PARYŻ, 6.7. (Obsl. wł.). — Jak donosi agencja Reutersa pięć francuskich związków zawodowych, zrzeszających w swych szeregach około dwa miliony członków, łącznie z policją i pracownikami telefonów, postanowiło utworzyć narodowy komitet strajkowy, który by zarządził na czwartek strajk generalny, o ile rząd nie zadośćuczyni żądaniom pracowników, domagających się podwyżki płac.

Pracownicy domagają się zwiększenia prowizji w sumie 27 miliardów franków za okres do 1 stycznia 1948 włącznie. Premier Ramadier oświadczył delegacji pracowników, że da im odpowiedź w ciągu najbliższych trzech dni.

Znów strajki w Londynie

Spółdzielnie nie sprzedają towarów

LONDYN, 6.7 (Obsl. wł.). — Około 4.000 pracowników sklepowych w Londynie oraz kilkuset robotników transportowych śródkowej i południowej Walii zaprzestali dziś pracy. W Londynie grozi również strajk obsługi autobusów.

Przed 128 spółdzielniami w południowej części Londynu stały dziś długie kolejki kobiet, które nie mogły nic kupić, ponieważ pracownicy spółdzielni ogłosili nieoficjalny strajk, domagając się podwyżki płac. Również robotnicy garaży i obsługi transportu pasażerskiego zamierzają ogłosić strajk ostrzegawczy domagając się podwyżki płac za pracę w niedzielę. 1.100 pracowników transportu w południowej Walii — naważniejszym ośrodku węglowym — zaprzestali dziś pracy domagając się lepszych warunków.

LONDYN, 6.7. (Obsl. wł.). — W Londynie wybuchł strajk obsługi autobusów transportowych, która domaga się przyznania jej premii za pracę w niedzielę.

Wczorajsza prasa warszawska pisze:

Na temat przerostów personalnych i jeszcze o Schachcie

Niedzielne „Życie Warszawy” omawia artykuł sekretarza KC ZZ, tow. Sokorskiego, na temat etatów i płac.

Gazeta podaje:

„Jak wiadomo, akcja „ściniania” przerostów personalnych i stabilizowanie kadry pracowniczej trwa. Głosy jednak, które docierają z terenów poszczególnych urzędów i instytucji, świadczą, że nie zawsze idzie ona we właściwym kierunku. Nie zawsze redukcje są celowe, zarówno pod względem ilościowym, jak i „jakościowym”. Nie zawsze usuwa się od warsztatu pracy te jednostki, które w pierwszym rzędzie winny być usunięte.

Na fakt ten zwraca m. inn. uwagę artykuł ob. Sokorskiego, który domaga się ostrożnego ustabilizowania rzeszy urzędniczej jedynie i wyłącznie pod kątem fachowości pracowników, bez względu na przynależność do tej czy innej partii. „Pro-

Ulgi kolejowe

dla dostawców mienia: pieczywa do miast

Ministerstwo Komunikacji wprowadziło już bilety miesięczne ulgowe, które mogą być wykorzystane przez osoby dowożące stale mleko, pieczywo i inne środki żywności do miast.

Cena biletu takiego, ważnego na nieograniczoną ilość przejazdów w obydwie strony w ciągu miesiąca, wynosi 20-krotną cenę

biletu normalnego na przejazd w jedną stronę. Oplata za bilet miesięczny przy wykorzystaniu go po 30 razy w każdej stronie wynosi 1/3 opłaty normalnych. Bilety takie można nabywać w relacjach do 100 km na podstawie zaświadczeń, nabywanych w kasach kolejowych.

Za szerzenie szkodliwych plotek 5 lat więzienia

Przed Trybunałem Wojskowym Sądu Rejonowego w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciwko kierownikowi szkoły powszechnej w Poznaniu Władysławowi Uszko oraz pracownikom DOKP Janowi Brylczakowi i Alojzemu Szumińskiemu, oskarżonym o szerzenie fa-

szywych i szkodliwych plotek, godzących w obecny ustrój Państwa Polskiego.

Trybunał skazał Uszko na 5 lat więzienia, z pozbawieniem praw na przeciąg 2 lat. Brylczaka na 4 lata więzienia i Szumińskiego na 2 lata.

Zagadnienie stosunków handlowych z Niemcami

tematem obrad Komisji Gospodarczej ONZ

BERN, 6.7 (PAP). W Genewie rozpoczęły się obrady Komisji Gospodarczej ONZ dla Europy. Obrady zajął przewodniczący Waerum, delegat Danii.

Zaznaczył on, że należy zastanowić się nad tym, w jaki sposób uzgodnić działalność Komisji z rozróżnieniami ogólnymi planami gospodarczymi.

W obradach biorą udział przedstawiciele St. Zjednoczonych, Zw. Radzieckiego, Francji, Polski, Belgii, Białorusi, Danii, Czechosłowacji, Islandii, Luksemburgu, Holandii, Norwegii, Turcji, Szwecji, Jugosławii i Ukrainy. Wśród delegatów znajduje się również minister Andrew Philip.

Delegacja belgijska wystąpiła z propozycją umieszczenia na porządku dziennym obrad zagadnienia waluty niemieckiej i stosunków handlowych z Niemcami.

8,462 'on żyła

przybyło z Kanady

Do Gdyni nadeszli statkiem „William R. Lewis” transport żyta w ilości 8.462 ton.

Tragiczny bilans obchodu święta narodowego

CHICAGO, 6.7 (Obsl. wł.). — Tęgo roczne uroczystości z okazji „Dnia Niepodległości” zaznaczyły się szczególnie tragicznym bilansem. Nastąpił 208 wypadków, w tym 90 osób z tej liczby zginęło, 62 skutek katastrof samochodowych, 24 osoby utopiły się, a 51 zginęło w innych różnych wypadkach.

W Grecji: pożary, napady i akty sabotażu

ATENY, 6.7. (Obsl. wł.). — W wielkich zabudowaniach sztabu głównego w Atenach wybuchł pożar. Przyczyny pożaru nie są znane. Śledztwo, w którym biorą udział: minister porządku publicznego, Zerves i minister sprawiedliwości, Alexandris, trzymane jest w tajemnicy.

ATENY, 6.7. (Obsl. wł.). — Na lotnisku w Eleusis dokonano aktu sabotażu na samolotach wojskowych. Ar-

szowano trzech oficerów i 14 żołnierzy.

ATENY, 6.7. (Obsl. wł.). — Dziś rano dokonano napadu na posterunek szkoły kawalerskiej w Atenach. Po napadzie zniknęło 15 karabinów.

ATENY, 6.7. (Obsl. wł.). — W Tracji oddziały partyzanckie wysadziły w powietrze kilka odcinków drogi kolejowej, łączącej Alexandropoli z Souphli.

Potworny mord w Lubartowskiem

21 osób zabitych przez bandytów

Władze Bezpieczeństwa są na tropie morderców

Kuomintang odpowiedzialny za wonę domową „Times” o sytuacji w Chinach

MOSKWA, 6.7 (PAP). — Agencja TASS powołując się na dziennik „Ta-kung-pao”, donosi, że 23 znanych amerykańskich profesorów, nauczycieli i działaczy społecznych wysłało do ambasadora amerykańskiego w Chinach Stuarta depeszę, w której proszą, by domagał się on od rządu chińskiego zaprzestania

dalszych aresztowań wśród profesorów i studentów chińskich, zwolnienia już aresztowanych i zagwarantowania ludności swobód demokratycznych.

Depeszę podpisali: b. doradca polityczny Ciang Kai Szeka Lattimore, b. dyrektor amerykańskiej służby informacyjnej w Szanghaju dr John Fairbanks i wiele innych osób, zaznających w warunkach w Chinach.

LONDYN, 6.7 (PAP). — Londyński „Times” w artykule wstępnym z 5 bm. omawiając sytuację w Chinach stwierdza, że administracja chińska w Nankinie w dużej mierze ponosi odpowiedzialność za obecną wonę domową.

Zamiast przypisywać wszystkie obecne nieszczęścia chińskiej ręką interwencji radzieckiej — pisał „Times” — oraz ciemnieć wszelkimi możliwymi sposobami komunistów w kraju, administracja nankińska winna zrozumieć, że jedyną szansą odbudowy rozdartego wojną Chin, jest sformowanie rządu koalicyjnego, cieszącego się poparciem całego narodu.

niewska Janina lat 41; Kwaśniewska Kazimiera lat 46; Kogutowska Balbina lat 30; Kogutowska Stefania lat 24 wdowa (mała jej zabity został przez bandę w 1945 roku); Skonieczki Aleksander lat 61; syn jego Tadeusz lat 29; córka Wanda lat 24; Zmurek Bolesław lat 40; żona jego Zofia lat 38; Zmurek Mieczysław lat 18; Wójcik Marian lat 28; Pawiczna Elżbieta lat 30; Górski Edward lat 32; Augustynowicz Władysław lat 27; Kaniewski Franciszek lat 34; Tuszewski Józef lat 37; Skórnińska Apolonia lat 35; Ukalski Franciszek lat 32; Ukalski Mieczysław lat 45, sotysy.

Aby uniemożliwić zaalarmowanie władz, bandyci zerwali łączność przez wywrócenie słupów telegraficznych, a następnie spalili most na rzece Swinka.

Władze Bezpieczeństwa są na tropie morderców.

Dnia 4 bm. do Puchaczewa przybyli przedstawiciele Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz członkowie komitetu czterech partii politycznych, celem stwierdzenia komisji potwornego mordu i grabieży. W tym samym dniu przybyli do Puchaczewa delegacje Związków Zawodowych, partii politycznych, organizacji młodzieżowych wraz z pocztami sztandarowymi oraz kompania Wojska Polskiego.

Pogrzeb pomordowanych stał się wielką manifestacją, w której wzięło udział około 6 tys. mieszkańców okolicznych wsi. Po odprawieniu modłów w kościele, trumny złożono na auta i odprowadzono na cmentarz, gdzie po przemówieniach przedstawicieli władz, partii politycznych i Wojska, oddano trzy salwy honorowe.

Gdańsk, Gdynia i Ustka

wykonali plan w 117 proc.

W miesiącu czerwcu porty polskie Gdańsk, Gdynia i Ustka przeładowały 704.898 ton węgla, co stanowi wykonanie planu w 117 proc. Przeładunek czerwcowy jest naszym największym przeładunkiem węglowym po wojnie o ponad tysiąc ton większym niż w ubiegłym miesiącu.

Świat w ciągu doby

Nowości z Hiszpanii

Jest powszechnie znanym faktem, że Hiszpania frankistowska służyła za przytułek i schronienie dla niemieckich przestępców wojennych. Wybitni hitlerowscy dyktatorzy, asy szpiegostwa niemieckiego, goście hitlerowscy „specje” z różnych dziedzin nauk i techniki, którzy znaleźli gościnnie i czułą opiekę u Franco, rozwijają ożywioną działalność polityczną i gospodarczą.

Korespondenci zagraniczni, którzy udało się przeniknąć za kulisy reżimu, komunikują na ten temat szereg nowych interesujących szczegółów. I tak na przykład w m. Almería odbywają się gorące prace nad budową nowego lotniska, miażdżą bombami atomowymi, radarem, pociskami rakietowymi itd. Prace te prowadzi grupa niemieckich naukowców z berlińskiego „Kaiser Wilhelm-Institut” — przybyła do Hiszpanii z rozkazu Marii Bormann pod kierownictwem słynnego gestapowca Hermanna Grumana.

Na Wybrzeżu Atlantyckim w okolicach Zatoki Biskajskiej ubokował się sztab wywiadu hitlerowskiego z gen. Kramerem na czele. W szeregach armii hiszpańskiej Falangi i hiszpańskiej legii cudzoziemskiej na stanowiskach instruktorów i wyższych oficerów znajduje się tysiące niemieckich uciekinierów, którzy przekroczyli Pireneje w chwili oswożenia Francji.

Szczegółowe poważne rezultaty przyniosła penetracja Hiszpanii przez wielką kapturę niemiecką. Spośród 5.000 większych przedsiębiorstw hiszpańskich blisko 1.000 znajduje się całkowicie we władaniu kapitału niemieckiego, a około 2.000 ma dyktatorów — Niemców. Szereg fabryk chemicznych w Kordowie: Santander to poprostu filie słynnego „I. G. Farbenindustrie”.

Według oficjalnego stwierdzenia rządu Stanów Zjednoczonych, w Hiszpanii znajdowało się w roku 1946 — 2.200 uczonych niemieckich. W rzeczywistości liczba ta jest obecnie niewątpliwie o wiele wyższa. Ogółem oblicza się liczbę hitlerowców, przebywających w Hiszpanii na co najmniej 80.000.

Udzielając im gościnę rząd Franco kieruje się nie tylko sympatiami politycznymi i chęcią spłacenia „długu wdzięczności”. Te tysiące i dziesiątki tysięcy hitlerowców, niemieckich magnatów przemysłowych, niemieckich zbrodniarzy wojennych i szpiegów, stanowią jedną z najważniejszych i najniebezpieczniejszych podporów reżimu, który stoi w obliczu ciężkiego kryzysu wewnętrznego.

Terror Falangi, plutony egzekucyjne i topór katowski nie wystarczają już, aby zahamować przybywanie na silę pęd do walki z narodem hiszpańskim. Pozycja faszystowskiej dyktatury w Hiszpanii jest coraz słabsza, jej podstawy chwieją się coraz bardziej. Świadczą o tym różne manewry, do których ucieka się Franco: trwające targi i przetargi z monarchistami, formacje „ustawowe” przywrócenie monarchii, komedia plebiscytu zapowiedzianego na połowę lipca itd. Idzie w tym wszystkim o to, aby skonsolidować reakcję, aby uratować podstawy panowania dyktatury monopolu i wielkiego kapitału, poddać ją groźbie przez pełną poświęcenia, wewnętrzną walkę ludu hiszpańskiego.

W takim momencie istnienie w kraju kilkudziesięciu — tysięcznej armii hitlerowskich „fachowców” i hitlerowskich przestępców wojennych jest poważnym atutem w ręku faszystowskich i reakcyjnych. Franco nie chce, ale również nie może z tego atutu zrezygnować. Armia hitlerowców jest mu potrzebna do utrzymania władzy tak samo, jak była mu potrzebna dla jej zdobycia w walce przeciw republiki i narodowi hiszpańskiemu.

Ta armia niemieckich przestępców wojennych stanowi groźbę dla pokoju, stanowi jaskrawą obelgę dla całego świata, który walczył w obronie demokracji i w walce ponosił największe ofiary. Dopóki Hiszpania będzie faszystą i reakcją, średniowiecze i niewolnictwo, terror i nędza mas ludowych, dopóty ten stan rzeczy nie może ulec zmianie. Jedynym ratunkiem zwycięstwo dałoby narodu hiszpańskiego, przywrócenie republiki i demokracji umożliwiłoby likwidację aktywnego ośrodka niemieckiego imperializmu i hitlerizmu, umożliwiłoby rzeczywiste umieszczenie niemieckich zbrodniarzy wojennych w szpiegów.

Niepodległości dla Indonezji domaga się holenderska partia komunistyczna

HAGA, 6.7. (Obs. wł.). — W Amsterdamie odbyła się konferencja holenderskiej partii komunistycznej, na której wygłosił dłuższe przemówienie generalny sekretarz partii komunistycznej, de Groot. Po omówieniu coraz bardziej pogarszającej się sytuacji Holandii, przedłożył on plan odbudowy kraju.

Dla odbudowy bankructwa finansowego i inflacji, powiedział de Groot, konieczne jest niezwłoczne wycofanie armii holenderskiej z Indonezji i ograniczenie wydatków wojennych. Ho-

ZSRR w oczach dyplomaty belgijskiego

Raport z Moskwy

„Belgijski biuletyn handlowy”, wydawnictwo wychodzące pod kierownictwem Ministerstwa Handlu Zagranicznego, zamieściło ciekawy artykuł pła radcy poselskiego belgijskiego w Moskwie, Roerscha.

Przytaczamy tu obszerny wyjątek z tego artykułu:

Po zwycięstwie na Niemcami i Japonią, Związek Radziecki powrócił na pokojową drogę swego rozwoju. Partia komunistyczna postawiła przed narodem radzieckim zadanie odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej.

Plan pięcioletni jest dla narodu radzieckiego planem walki o jego żywotne interesy. Celem jest nie tylko wykonanie planu, ale także jego przekroczenie.

Jednym z najważniejszych zadań w życiu gospodarczym w roku 1946 był rozwój prac nad odbudową terytoriów, które doznały okupacji niemieckiej. W okęgach tych produkcja przemysłowa została poważnie powiększona: produkcja stali wzrosła w ciągu roku 1946 o 67 proc., produkcja blachy o 57 proc., energii elektrycznej półtorakrotnie, produkcja cementu więcej, niż dwukrotnie, wydobyte węgla w Zagłębiu Donieckim podniosło się o 30 proc.

Zakłady i fabryki odradzają się ze zgliszcz, remontuje się kopalnie i elektrownie, odbudowuje się kościoły i szkoły, szkoły i domy mieszkalne.

Poza pracami nad odbudową, są w toku wielkie nowe prace budowlane. Tworzy się nowe podstawy hutnictwa. Odbudowę zakładów metalurgicznych buduje się na Kaukazie, inne są już czynne w Uzbekistanie i Kazachistanie. Bazy produkcyjne Magnitogorska, Nowotarska i Czelabińska mają być rozszerzone.

Produkcja maszyn rozwija się we

wszystkich regionach zwiastujących. Na Białorusi buduje się fabryki traktorów, samochodów, maszyn przemysłowych i lokomobli. Na Ukrainie montuje się fabrykę łożysk kulkowych. Nad Wolgą, w Ulianowsku buduje się fabry

szkości będą już gotowe fabryki samochodów i maszyn w Nowosybirsku. Na wschodzie kontynuują się budowę fabryk wagonów, turbin i maszyn rolniczych.

Polityka amerykańska w Niemczech opiera się na zaleceniach Hoovera

NOWY JORK, 6.7. (PAP). — W kołach waszyngtońskich wskazuje się, że zalecenia Herberta Hoovera, zawarte w trzech jego raportach o sytuacji Niemiec z lutego i marca br. przyjęte zostały za podstawę polityki Stanów Zjednoczonych wobec Niemiec.

Świadczą o tym następujące fakty:

1) Departament Stanu zgodnie z sugestiami Hoovera, poświęca obecnie szczególną uwagę sprawie importu do Niemiec żywności ze Skandynawii. Specjalna misja, na której czele stanął Edward Acheson, brat byłego podsekretarza stanu, wyjeżdża w najbliższej przyszłości do państw Europy północnej, by omówić z nimi sprawę zakupu nadwyżek ich zasobów żywności dla Niemiec zachodnich.

2) Wiadomo dalej, że bawiący obecnie w Niemczech amerykański minister rolnictwa Anderson będzie próbował rozwiązać problemy rolne Niemiec zgodnie z zaleceniami Hoovera. Wraz z Harmanem ma on zbadać możliwości całkowitego wykorzystania zasobów żywnościowych Niemiec oraz możliwości produkcyjne stref zachodnich, zwłaszcza zwiększenie produkcji nawozów sztucznych, ograniczonej na podstawie

porozumienia wszystkich czterech państw okupacyjnych. I wreszcie

3) z zaleceniami Hoovera najzupełniej identyczne są wnioski ogłoszonego w piątek w Waszyngtonie raportu podkomisji Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów, na której czele stoi republikanin Vorys, zwolennik jak najoszczędniejszego dysponowania funduszami amerykańskimi dla zagranicy.

Zgodnie z poglądami Hoovera, raport ów stwierdza, że jedynym sposobem odciążenia Stanów Zjednoczonych jest:

a) ostateczne zniesienie reparacji z bieżących produkcji niemieckiej.

b) zrezygnowanie z dotychczasowych programów karania Niemiec i Japonii, zmierzających do osłabienia bądź zniszczenia obu tych krajów.

c) ustalenie nowych poziomów produkcji, które pozwolą Niemcom i Japonii pokryć ich potrzeby drogą importu i stworzą nadwyżki eksportowe, pozwalające na odbudowę reszty Europy i Dalekiego Wschodu.

Produkcja takich materiałów jak: węgiel, stal i chemikalia winna być zdaleka autorów raportu, podniesiona do poziomu przedwojennego.

Przed drugą konferencją paryską W czwartek upływa termin odpowiedzi na zaproszenie francusko-angielskie

MOSKWA, 6.7. (PAP). — Korespondent agencji TASS donosi z Paryża, że w kołach demokratycznych z ostrą krytyką spotyka się jednostronna akcja rządu brytyjskiego i francuskiego, które wysłały do rządów innych państw europejskich, z wyjątkiem Hiszpanii, zaproszenie wzięcia udziału w konferencji nad planem Marshalla w dniu 12 bm. w Paryżu, nie bacząc na to, że konferencja paryska trzech ministrów wykezała niemożliwość uzgodnienia punktu widzenia francusko-brytyjskiego i radzieckiego.

W kołach tych podkreśla się, że rządy brytyjski i francuski usiłują narzucić swe stanowisko w sprawie pomocy amerykańskiej pozostałym państwom europejskim.

MOSKWA, 6.7. (PAP). — Dziennik „Iswiestia” w artykule wstępnym poświęconym politycznym gospodarczym i kulturalnym osiągnięciom społeczeństwa radzieckiego pisze — nawiązując do konferencji paryskiej:

„Naród radziecki uważnie śledzi wyłapywanie przedstawicieli różnych państw na arenie międzynarodowej, gdzie boko wnikając w lotnie ich posunięć politycznych i dyplomatycznych. Ktoż z obywateli radzieckich nie odczuwał zrozumiałej dumy gdy przeczytał mocne oświadczenie Molotowa na konferencji paryskiej, iż rząd radziecki nie może pomagać komukolwiek w załatwianiu jego interesów, kosztem innych, kosztem słabszych lub małych państw. Takie stanowisko mogło zająć tylko nasze państwo, które walczy zdecydowanie o współpracę międzynarodową na zasadach

równości i niepodległości wszystkich państw i krajów”.

„Iswiestia” przypomina słowa Molotowa, że Związek Radziecki w najtrudniejszych warunkach przede wszystkim zawsze liczył na swe własne siły i że dzięki temu stał się podnosi poziom swego życia gospodarczego. Dziennik widzi w tym przejaw poczucia wielkiej godności własnej Związku Radzieckiego. Artykuł podkreśla wiarę społeczeństwa radzieckiego we własne siły, w słuszność sprawy o którą Związek Radziecki walczy na arenie międzynarodowej.

LONDYN, 6.7. (PAP). — Z okazji święta narodowego Stanów Zjednoczonych wygłosił min. Bevin przemówienie, w którym porusza szereg zagadnień politycznych.

Bevin wypowiedział się bez zastrzeżeń za współpracą Wielkiej Brytanii ze Stanami Zjednoczonymi.

Nawiązując do planu Marshalla, Bevin zaznaczył, że ma zaufanie do Marshalla i nie kwestionuje jego zamiarów. „Jak długo ja będę brytyjskim ministrem spraw zagranicznych — powiedział Bevin — tak długo będziemy współpracować z Ameryką”.

Następnie wspominał Bevin o ministrze Bidault w następujących słowach: „Zwracam się do Stanów Zjednoczonych z apelem: Niepodpuście do tego, aby Bidault stracił swą pozycję”.

W końcu polemizował Bevin z przeciwnikami polityki anglosaskiej i wygłosił pełną pochwalny na cześć amerykańskich mężów stanu.

LONDYN, 6.7. (PAP). — Ośmiu państw wyraziło już gotowość przyjęcia zaproszenia na konferencję paryską, a mianowicie: Holandia, Belgia, Dania,

Grecja, Włochy, Portugalia, Turcja i Irlandia.

PARYŻ, 6.7. (PAP). — Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył w sobotę, że przyszły czwartek będzie uważany za ostateczny termin nadysłania odpowiedzi ze strony 22 krajów europejskich zaproszonych na konferencję paryską w sprawie dalszej dyskusji nad planem Marshalla.

Oznaki kryzysu w Stanach Zjednoczonych Spadek produkcji i wzrost bezrobocia

NOWY JORK, 6.7. (Obs. wł.). Według opinii amerykańskich kół przemysłowo-handlowych i niezależnych ekonomistów kryzys rozwoju ekonomicznego USA poszła w dół. Oficjalne dane statystyczne o produkcji potwierdzają ten wniosek. Aczkolwiek indeksy produkcji i zatrudnienia i handlu są jeszcze wciąż stosunkowo wysokie, statystyka wskazuje na stopniowe zmniejszanie się produkcji przemysłu przetwórczego w ostatnich dwóch miesiącach.

Federalny zarząd rezerw informuje, że podczas, gdy produkcja stała w maju zwiększyła się, produkcja innych gałęzi ciężkiego przemysłu spadła. W przemysle budowy maszyn elektrycznych na dal obserwuje się pewien spadek, który rozpoczął się w kwietniu. Przemysł samochodowy również zredukował produkcję. Zmniejszyła się również produkcja

Gospodarka w roku 1946 rozwijała się pod znakiem reorganizacji powojennej. Jednym ze wskaźników postępu w tej reorganizacji jest redukcja budżetu sił zbrojnych. Budżet wojskowy na rok 1946 został zmniejszony trzykrotnie w stosunku do roku 1944. Na odwrót, sumy przeznaczone na finansowanie gospodarki narodowej zostały powiększone o 80 proc.

W przemysle budowy maszyn skonstruowano cały szereg najnowocześniejszych maszyn, na przykład turbiny parowe na wysokie ciśnienia o mocy 50 do 100.000 kilowatów, instalacje wiertnicze na głębokość 2,5 do 3 kilometrów, „czterpazki żuźla” o pojemności 33 metrów sześciennych. Zmodernizowano maszyn w kopalniach. Wznowiono produkcję traktorów rolniczych udoskonalonego typu.

Wykonanie pięcioletniego planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej wymaga stałego dopływu sił roboczych do przemysłu, budownictwa i transportu. Liczba robotników i urzędników, za trudnionych w gospodarce narodowej wzrosła w ciągu roku 1946 o 3 miliony osób. Głównymi źródłami dopływu sił roboczych są „rezerwy pracy”, to znaczy młodzież przygotowywana się na koszt państwa w szkołach zawodowych, kolejoznych oraz w tak zw. szkołach „fabrycznych i zakładowych”. Te różne źródła przygotowały w roku 1946 — 382.000 młodych robotników wykwalifikowanych. W ostatnim czasie zbyt wielu było pracowników zatrudnionych w nieproduktywnych działach, służbach pomocniczych i w aparacie administracyjnym. Okazało się więc konieczne przesunąć siły robocze ku tym działom gospodarki, które posiadają bezpośrednie znaczenie produkcyjne.

Wzięta została uchwała mająca na celu przyspieszenie przepływu pracowników do pracy produkcyjnej, zachęcając ich do tego za pomocą wysokich premii.

Ilość towarów konsumpcyjnych w kraju stale rośnie, a ruch towarów powiększył się w roku 1946 o 30 proc. w stosunku do roku 1945. Otwarto liczne nowe sklepy, restauracje, bufety i inne przedsiębiorstwa detalicznej sprzedaży produktów spożywczych.

Wielkiego postępu dokonano w roku 1946 również w dziedzinie życia kulturalnego. W ciągu roku liczba uczniów szkół powszechnych i średnich powiększyła się o 2,4 miliona. Przeprowadzono rozległe prace celem przywrócenia do stanu używalności zakładów zdrowia publicznego.

Wiele zrobiono również w dziedzinie opieki społecznej. Przewidziano w budżecie znaczne sumy na wypłatę zapomóg dla matek leczących rodzin i dla matek owdowiałych, pensji dla inwalidów itd.

Wiele zrobiono również w dziedzinie opieki społecznej. Przewidziano w budżecie znaczne sumy na wypłatę zapomóg dla matek leczących rodzin i dla matek owdowiałych, pensji dla inwalidów itd.

Zaznacza się wzrost bezrobocia. Organ kół finansowych, pismo „Barons” pisze: „Sytuacja, która tak długo przetrzymywała aktywność ekonomiczną, obecnie grozi wyczerpaniem się wszystkich od razu i nastąpi to w ciągu najbliższych miesięcy”.

Obecny poziom produkcji utrzymuje się jeszcze tylko dzięki forsowaniu eksportu.

metali kolorowych. Produkcja materiałów budowlanych w dalszym ciągu nieznacznie zwiększa się, jednakże zwiększenie to jest mniejsze, niż zazwyczaj w sezonie budowlanym.

W przemysle lekkim zużycie bawełny w maju było mniej więcej 10 proc. niższe, aniżeli maksymalna cyfra osiągnięta w listopadzie ubiegłego roku. Zużycie wełny zmniejszyło się jeszcze bardziej.

Obecny poziom produkcji utrzymuje się jeszcze tylko dzięki forsowaniu eksportu.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W BELWEDERZE
Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audiencji sprawozdawcę ambasadora R. P. w Londynie ob. Jerzego Michałowskiego.

Nowy ambasador USA przybył do Warszawy

Do Warszawy przybył nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Stanton Griffis, powitany przez dyrektora protokołu dyplomatycznego, Adama Gubrynowicza oraz chargé d'affaires Stanów Zjednoczonych Ameryki w Warszawie, p. Gerald Keith na czele członków ambasady w pełnym składzie.

Bezcenny księgozbiór polski przekazany przez rząd ZSRR

MOSKWA, 6.7. (PAP). — Zbiór bezcennych ksiąg i rękopisów polskich przekazany ostatnio ambasadzie polskiej przez władze radzieckie wysłany został w dniu 4 lipca do kraju.

W Brześciu transport ksiąg odbierze przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych.

Repatriacja Polaków z Włoch

RZYM, 6.7. (PAP). — Dnia 4 bm. wyjechał z Rzymu do Polski pociąg, zorganizowany przez UNRRA dalsi repatrianci, do których w Sengalli dołączyły się grupy byłych żołnierzy drugiego korpusu, a w Wenecji Polacy, przybyli ze Środkowego Wschodu.

Transportem tym pojedzie również kilku Polaków, przebywających we włoskim obozie koncentracyjnym dla niepożądanych obcokrajowców.

Wicedirektor „Społem” skazany za łapownictwo

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa w trybie doraźnym przeciwko wicedirektorowi oddziału „Społem” w Gorzowie, Dalkowskiemu.

Oskarżony przeprowadził transakcję handlową poza spółdzielnię „Społem” i wziął łapówkę w wysokości 160 tys. zł. Sąd uznał Dalkowskiego winnym za rzucenie mu przestępstw i skazał go na karę 6 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 5 lat.

Zacieśnienie przyjaźni Indii i ZSRR

MOSKWA, 6.7. (PAP). — W wywiadzie udzielonym korespondentowi TASS pani Vidia Lashmi Pandit, nowy ambasador Indii w ZSRR oświadczyła, że nie minącej na ambasadora ZSRR przyjęła z dużą radością i uważa ją za wielką zaszczyt, połączony jednakże z równie dużą odpowiedzialnością. Pani Pandit zaznaczyła, że dążyć będzie do wszelkiego zacieśnienia stosunków między Indiami i Związkiem Radzieckim.

Latające krążki nad Ameryką

CHICAGO, 6.7. (Obs. wł.). — Profesor Oliver Lee, dyrektor obserwatorium astronomicznego w „Northwestern University” oświadczył, że ukazujące się nad Ameryką latające krążki mogą być aparatami, kierowanymi przez radio. Prof. Gerard Kuiper, dyrektor obserwatorium w Yerkes stwierdził, że krążki te nie są pochodzenia międzyplanetarnego.

NOWY JORK, 6.7. (Obs. wł.). — Zdaniem fizyków z Instytutu Technologicznego w Kalifornii, latające krążki pozostają w związku z doświadczeniami, prowadzonymi nad transmisją energii atomowej. Fizycy uważają, że latające krążki wystrzeliwane są w powietrze i następnie biegną ich kierowany jest z ziemi.

Droga uzdrowienia spółdzielczości Posiedzenie Rady Gł. Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP

W toku dalszych obrad Rady Głównej Związku Rewizyjnego zasadniczy referat wygłosił prezes zarządu tow. pos. Pszczółkowski, który m. in. stwierdził, że między upaństwowieniem i współdzielnością nie ma żadnej sprzeczności. Są to dwa rodzaje uspołecznienia, różniące się formą i stopniem tego uspołecznienia. Spółdzielczość jest właściwie formą obrotu towarowego między miastem i wsią i bodajże jedyną formą podniesienia drobnej produkcji w mieście i na wsi na wyższy stopień gospodarki uspołecznionej.

Nawiązując do ostatniej dyskusji prawowej o spółdzielczości, tow. Pszczółkowski podkreślił, że niewłaściwe jest wprowadzenie wszelkich krytycznych uwag o wynikach prac spółdzielczości do walki ze spółdzielczością. Przeciwnie, jak najbardziej wszechstronne i obiektywne dyskusje, krytyka i samokrytyka mogą stać się poważnym narzędziem walki o usunięcie braków i niedomagań w spółdzielczości.

Z kolei referent przystąpił do oceny wyników pracy spółdzielczości na tle naszej aktualnej sytuacji gospodarczej. Życie gospodarcze Polski charakteryzuje się wzrostem produkcji przemysłowej i gospodarki rolnej. Przyrost dochodu społecznego jest jednak w znacznej części przechwytywany przez warstwy pośrednie. W tej sytuacji głównym zadaniem spółdzielczości i handlu państwowego jest walka ze spekulacją, gospodarcze oddziaływanie na obniżenie marż zarobkowych w handlu prywatnym i uszeregowanie obrotu towarowego tak, aby produkt docierał do odbiorcy najkrótszą i najtańszą drogą.

W walce ze spekulacją i w akcji interwencyjnej o utrzymanie cen spółdzielczość ma poważne osiągnięcia. Nie mniej jednak musimy stwierdzić, że walka ta nie dała dotąd decydujących rezultatów. Złożył się na to szereg przyczyn obiektywnych. Są jednak i przyczyny tkwiące w samym ruchu spółdzielczym. W obrocie wolnorynkowym spółdzielczość poszła po najłatwiejszej drodze, zwracając główną uwagę na dystrybucję wyrobów monopolu i przemysłu państwowego, zaniedbując odcinek artykułów rolniczych. Obroty towarowe przemysłowy wynoszą w spółdzielniach 80 proc., artykuły zaś pochodzenia rolniczego od paru do kilkunastu procent. Po zniesieniu świadczeń rzeczowych i ograniczeniu ilości kartek, spółdzielczość nie zdołała utrzymać ilościowo w swym obrocie artykułów rolniczych i nastąpiło tu wyraźne przesunięcie na rzecz sektora prywatnego.

Artykuły pochodzenia rolniczego idą do miasta w ogromnej większości przez spółdzielczość. Na potwierdzenie tego tow. Pszczółkowski przytacza cyfry, ilustujące niedostateczny udział spółdzielczości w obrocie ziemniakami, mle-

kiem i mięsem. Uznać należy również za niezadawalające doprowadzenie artykułów przemysłowych na wieś. W duży stopień przyczyną tego tkwi w wadliwej strukturze spółdzielczości na wsi i małej elastyczności placówek centrali gospodarczej.

Referent poruszył również sprawę samorządu spółdzielczego, podkreślając, że struktura jego wymaga przemyslenia. Wydaje się, że należy w terenie utworzyć jednolity samorząd, a nie powoływać oddzielne Rady Oddziałowe dla poszczególnych Centrali rewizyjnej, gospodarczej i finansowej.

Związek Rewizyjny — stwierdził na zakończenie mówca — musi zwrócić szczególną uwagę na odcinek obrotu towarowego między wsią i miastem, następnie opracować zagadnienie struktury spółdzielczości i doprowadzić do uporządkowania spółdzielczego samorządu terenowego.

Nad sprawozdaniem tow. Pszczółkowskiego rozwinęła się ożywiona dyskusja. Zabierali w niej głos prawie wszyscy członkowie Rady Głównej. Na podkreślenie zasługują przemówienia: tow. Ciesielska ze Zw. Samop. Chłopskiej, tow. wicemarszałka St. Szwałbego, młn. Grubeckiego, prezesa Zw. „Społem”, tow. Zerkowskiego oraz tow. posła Nowickiego z WSM.

Dyskusja przeciągnęła się do późnych godzin w pierwszym dniu obrad i była kontynuowana w dniu następnym.

Kesselring został ulaskawiony Głosy prasy światowej

LONDYN, 6.7. (PAP). — Jak donosi agencja Reutersa z Rzymu, gen. Harding, dowódca brytyjskiej siły zbrojnych w okręgu śródziemnomorskim postanowił ulaskawić marszałka Kesselringa, b. naczelnego dowódcę armii niemieckiej we Włoszech, gen. Mackensena, dowódcę 15 armii we Włoszech oraz jego zastępcę, gen. Maeltnera, skazanych na śmierć przez brytyjski sąd wojenny za rozkaz rozstrzelania 335 Wołchów w grotach w pobliżu Rzymu w 1944 roku.

Kara śmierci została zamieniona na dożywotnie więzienie.

Dziennik komunistyczny „Unika” omawiając ulaskawienie Kesselringa i 2 generałów niemieckich, atakuje dowódców brytyjskie i stwierdza, że Anglicy najwiedźniej zapomnieli, że dla ofiar barbarzyństwa niemieckiego nie było litości.

Organ partii socjalistycznej „Avanti” oświadcza, że ulaskawienie nie przywróci zaszczytu oficerowi sojusznictwu, który wydał tę decyzję.

Turcja zbroi się...

NOWY JORK, 6.7. (PAP). — Dziennik nowojorski „Baltimore Sun” opublikował doniesienie swego korespondenta z Ankary, który twierdzi, że zgodnie ze zdaniem kompetentnych kół amerykańskich, prawie cała pomoc amerykańska w wysokości 100 milionów dolarów zostanie zużyta w Turcji na zakup sprzętu wojennego, jak np. samoloty, czołgi i działa.

Niewielka część tej pomocy zostanie przeznaczona na kupno maszyn do budowy dróg strategicznych.

Niepodległości dla Indonezji domaga się holenderska partia komunistyczna

HAGA, 6.7. (Obs. wł.). — W Amsterdamie odbyła się konferencja holenderskiej partii komunistycznej, na której wygłosił dłuższe przemówienie generalny sekretarz partii komunistycznej, de Groot. Po omówieniu coraz bardziej pogarszającej się sytuacji Holandii, przedłożył on plan odbudowy kraju.

Dla odbudowy bankructwa finansowego i inflacji, powiedział de Groot, konieczne jest niezwłoczne wycofanie armii holenderskiej z Indonezji i ograniczenie wydatków wojennych. Ho-

lenderskie ultimatum jest rażąco sprzeczne z literą i duchem porozumień z Indonezją.

Nie powinniśmy dopuścić do tego, by reakcja rozpoczęła „wojnę błąskawiczą” w Indonezji. Wszystkie elementy postępowe Holandii powinny się w tej ciężkiej chwili zjednoczyć. De Groot zażądał, żeby zamiast rządu Beela, utworzony został rząd demokratyczny, który mógłby pokojowo współpracować z Indonezją i poprowadzić kraj po drodze postępu.

W przybytku historii i piękna

Odbudowuje się gdańskie muzeum

Już w roku ubiegłym wydano około półtora miliona złotych na zabezpieczenie budynku dla muzeum w Gdańsku. Wykonane zostały przy tym najpiękniejsze prace mające na celu ochronę wartościowych konstrukcji architektonicznych. Dzięki temu znikły w ścianach wyrwy od pocisków armatnich i odnowiona została część sal, w których znajdują się dzisiaj skromne pozostałości cennych eksponatów z dawnej przeszłości.

Eksponaty te są na razie porzucane tu i ówdzie, chociaż widoczna jest już ręka segregatora, który odpowiednio je rozmieszcza. Dość poważnie jest tu reprezentowana rzeźba średniowieczna. Poszczególne eksponaty przedstawiające świętych, pochodzą z XV wieku i chociaż uległy częściowemu zniszczeniu, przedstawiają nadal wielką wartość. Dawne, znane w świecie meblarstwo gdańskie i niemieckie, jest w muzeum reprezentowane dość słabo. Do najpiękniejszych okazów można zaliczyć szafę holenderską inkrustowaną masą perłową. Mebel ten z początku XVIII

wieku jest jednym z dowodów silnego wpływu sztuki holenderskiej na gdańską. Do ciekawych okazów zaliczyć można również szafę eblską o całkiem odmiennym charakterze wykonania. Wiele świetnych mebli gdańskich uległo zniszczeniu lub wywózce, bardzo wiele cennych egzemplarzy znajduje się w głębi kraju i jest nadzieja, że z czasem zostaną one odnowione. W chwili obecnej przeprowadza się konserwację i odrestaurowywanie częściowo zniszczonych cennych eksponatów meblowych.

Skromnie również jest reprezentowana ceramika. Pozostały tylko nieliczne okazy fajansów holenderskich z XVII i XVIII wieku. Najciekawsza badając jest tu grupa wykonana w porcelanie saskiej według modelu Kändlera z Miśni około 1740 roku. Na uwagę zasługuje również kolekcja starych przedproży i krat gdańskich.

Obrazów jest również bardzo mało. Najwartościowsze wywieźli Niemcy i powoli wracają one dzisiaj z tułaczki po szerokim świecie. Oko przyciąga wyko-

nany w żywych barwach gobelin flamandzki z XVIII wieku.

Jedną z sal jest już częściowo uporządkowana. Interesujące rzeźby zwracają uwagę artystycznym. Jest tu ołtarz Sw. Jadwigi z kościoła Panny Marii, piełgrzym z 1510 roku, rzeźba przedstawiająca Sw. Krzysztofa i inne, wykonane w drzewie lub alabastrze. Dziś szczególnie interesuje nas żywe świadectwo polskości ziem gdańskich — kilka rzeźb średniowiecznych, pochodzących z kościołów na Żuławach.

Na razie najliczniej w muzeum jest reprezentowany dział artystyczny z ośmiu trybun, które będą zorganizowane w przyszłości w muzeum gdańskim. Będzie tu również dział prehistoryczny, historyczny, etnograficzny, przyrodniczy, morski, miejski. Eksponaty w dużej części znajdują się dzisiaj jeszcze w wojewódzkich składnicach i pracowniach konserwatorskich. Wielu artystów pracuje nad doprowadzeniem ich do właściwego stanu, w którym będą mogły być pokazane szerokim rzeszom publiczności.

Już od pierwszego lipca muzeum będzie upaństwowione. Wyniknie stąd wiele dla niego korzyści. Zwiększone już do stałych kredytów do sumy 6 milionów na prowadzenie odbudowy w roku bieżącym. Powstanie dział współczesnego malarstwa, do którego wiele eksponatów przysyłanych będzie z Warszawy.

W budynku usuwają się z dnia na dzień ślady zniszczeń, widoczne już dzisiaj tyl-

ko w przestrzelonych od zbłąkanych kul eksponatach rzeźbiarskich. Ściany są już odnowione. Robotę wykonano niedawno, gdyż na ścianach widać mokre plamy. Niedremontowane jest jeszcze piętro, gdzie uwypuklają się silne sklepienia z XV wieku, które w przeciwieństwie do nowych konstrukcji wytrzymały bez szkody dla siebie wszystkie wstrząsy i uderzenia. Do końca roku bieżącego zakończone będą na piętrze roboty i jedno jego skrzydło będzie wykorzystane dla rozstawienia cennych eksponatów.



W upalne dni plaża wiślana cieszy się powodzeniem

W niedziele na Wiśle

Na przystani Państwowej Żeglugi Rzecznej

W upalne, letnie niedziele na przystani Państwowej Żeglugi Rzecznej — gwarno i tłoczno. Odpływają stąd co godzina statki do Młocin. Amatorów na te świąteczne wycieczki nie brak. O ile pogoda dopisuje, przejawia się tu około 2.000 osób: Rodzice ze swoimi pociechami, młode pary, młodzi, dla których jazda statkiem jest prawdziwą emocją.

Bilet w obie strony kosztuje 100 zł. Natomiast wycieczki zbiorowe korzystają z ulgowych opłat. Tych ostatnich

jest jednak mało. Na ogół przeważają indywidualni „niezrzeszeni” wycieczkowicze.

Wkrótce już mieszkańcy stolicy będą mieli możliwość codziennie odbywać dwu godzinne przejażdżki po Wiśle. W stoczni plockiej dobiega właśnie końca remont statku, który kursować będzie w dni powszednie w godzinach popołudniowych. Spacerować te uprzyjemni orkiestra oraz obficie zaopatrzony bufet. Miejmy nadzieję, że koszt ich obliczony będzie z myślą przede wszystkim o lu-

dziach pracy, którym przejażdżka po Wiśle przyniesie miły wypoczynek po pracowitym dniu.

Z przystani przy moście Kierbedzia odpływają w podróż wiślanym szlakiem nie tylko świąteczne statki do Młocin. Odbywa się tu codziennie regularny ruch pasażerski na lini: Warszawa — Włocławek.

Ogółem kursuje na niej kilkanaście statków, z których większe to „Tren-gutt”, „Sobieski” i „Sowiński”. Statek do Włocławka odpływa o godz. 8 wieczorem, a na miejscu jest o 9 rano nazajutrz. Z Włocławka do Warszawy przychodzi z 8 wieczór. Ostatnio, w związku z niskim stanem wody zdarzały się pewne opóźnienia. Obecnie jednak komunikacja jest już regularna.

Oprócz miejsc III i II klasy na większych statkach znajdują się kabiny sypialne dla dwóch lub czterech osób. Do ceny biletu do Włocławka, to jest 165 zł, do Włocławka i z powrotem wynosi 320 zł.

Na linii tej jest ogółem 13 przystanków, z których ważniejsze to: Zakroczym, Wyszogród, Czerwińsk, Płock i Dobrzyń.

Frekwencja publiczności jest obecnie 2 razy większa niż w roku ubiegłym. Wpłynęła na to przypuszczalnie wyższe cen biletów kolejowych znacznie droższych od komunikacji wodnej.

Przebiegający ruch pasażerski waha się dziennie od 300 do 400 osób. Przeważnie są to kupcy lub handlarze, którzy do Warszawy przywożą owoce, drób, nabiał, papier, torby itp., a wywożą złom żelazny, cement, pastę do obuwia, kawę, słodycze itp. (g)

Na marginesie

Utarczki z „Odrą”

W ostatniej „Odrze” p. „Wisz” poleca „pewnym tendencjom polski mi”, uważającymi SED (Socjalistyczną Partię Jedności) za jedyną partię niemiecką, z którą by można podjąć pewną współpracę. Wiś ostra, że w sprawie SED wielokrotnie wypowiedział się na uznanie granicy polskiej na Odrze i Nysie jako jedynie komercyjnej, ale... nie wypowiedział się mając pokrycia w masach jej członków.

Trudno zgodzić się z p. „Wiszem”. Niewątpliwie — stanowisko SED w sprawie granicy polsko-niemieckiej nie jest popularne wśród znacznej części jej członków. Ale co z tego wynika?

Trzeba przecież wiedzieć istniejące różnice w czterech zasadniczych punktach: Po pierwsze, wszystkie inne partie niemieckie (a zwłaszcza schumacherowska SPD i blisko sercu niektórych polskich kleryków CDU i CSU) ZWALŻAJĄ nasze granice zachodnie, a SED UZNAJE je, choć z takimi czy innymi wahaniem i niedopowiedzeniami.

Po drugie, wszystkie inne partie niemieckie są ZA UTRZYMANIEM WIELKICH KONCERNÓW NIEMIECKICH, PRZECIWKO PRZEPROWADZENIU RZECZYWISTEJ REFORMY ROLNEJ, a SED nie tylko występuje za wyłączeniem niemieckich magnatów karłowatych i jutrów pruskich — TEJ GŁÓWNEJ SIŁY ANTYPOLSKIEJ W NIEMCZACH — ale na terenie, gdzie ma wpływ na administrację, w sowieckiej strefie okupacyjnej Rzeczy, W PRAKTYCE PRZEPROWADZIŁA to wysoce z naszego, polskiego punktu widzenia, pożądane reformy.

Po trzecie, wszystkie inne partie niemieckie ODRZUCAJĄ TEŻE O WSPÓŁODPOWIEDZIALNOŚCI NA RÓDNI NIEMIECKIEGO W ZBRODNIACH HITLEROWSKICH, a SED UZNAJE tę współodpowiedzialność.

Po czwarte, wszystkie inne partie nie

mieckie sięgają nienawiścią do Polski, do ZSR, do wszystkich państw słowiańskich, a SED podkreśla konieczność współpracy z państwami słowiańskimi, m. inn. z Polską, KONIECZNOŚĆ WALKI Z ANTYPOLSKĄ NAGONKĄ UPRAWIANĄ PRZEZ SZOWINISTÓW NIEMIECKICH.

Czy to są istotne różnice? Niewątpliwie tak.

SED nie zawsze konsekwentnie realizuje w praktyce swą słuszną linię. Ugięła się czasami pod naciskiem niemieckiego szowinizmu. Polemizowaliśmy niejednokrotnie — zapewne będziemy JESZCZE NIERAZ polemizować — z wypowiedziami poszczególnych przywódców SED, stanowiącymi przejaw takiego właśnie kapitulowania przed niemieckim szowinizmem. Ale to nie przeszkadza nam stwierdzić, że różnica, RÓŻNICA ZASADNICZA istnieje. Gdyby SED potrafiła wychować naród niemiecki w duchu swych teo, to byłoby to jedyne polityczne dla Polski. Więcej — jeśli SED wychowa TYLKO CZĘŚĆ narodu niemieckiego, TYLKO WŁASNYCH CZŁONKÓW w tym duchu — to będzie to również polityczne dla Polski, gdyż będzie oznaczało OSŁABIEŃIE naporu niemieckiego reżimu, niemieckiej zaborczości na nasze granice.

Czy pan Wiś może temu sprzeciwić? A skoro nie, to czy może sprzeciwić, że my, se stanowiska polskiej racji stanu, powinniśmy odnosić się do SED inaczej aniżeli do szowinistycznej SPD czy klerkalno-nacjonalistycznej CDU i CSU?

W tym samym numerze „Odry” ma my polemikę z naszym „Zesem” w sprawie korespondencji słowackiej „Odry”. Czytamy tam m. inn.

Powodem ataku stała się notatka, mówiąca o przebiegających na emigracji historykach słowackich, którzy FAŁSZUJĄ najnowszą historię Czechosłowacji i WYBIELAJĄ ZBRODNIOWICZEGO „prezydenta” Słowacji ks. Tiso.

Autorem odpowiedzi dopatrzyliśmy się w naszym ataku „niedopuszczalnego przypisywania redakcji niewyrażonego poglądu”.

Zamiast odpowiedzi zacytujemy raz jeszcze odczytanie ustęp korespondencji „Odry”:

„Jak wiadomo, HISTORYCY SŁOWACKI O USTALONEJ RENOMIE NAUKOWEJ pozostali na emigracji i tam PISZĄ SWE HISTORYCZNE TRAKTATY KSIĄŻKOWE, także o powstaniu w Bańskiej Bystricy, które nazywają powstaniem „czeskim”. Ks. Tiso zaś PODNIEŚLI DO GLORII PIERWSZEGO PREZYDENTA NIEPODLEGŁEGO PAŃSTWA SŁOWACKIEGO, a o dwóch współczesnych wspominają jako o upokarzającym do państwa historycznym”.

Jak widać NIE MA TU MOWY o „fałszowaniu” ani o „wybielaniu”, zaś Ks. Tiso figuruje BEZ PRZYDOMKA „ZBRODNIOWICZ”, ale za to także BEZ CUDZYSŁOWU PRZY SŁOWIE „PREZYDENT”. Wyraźny tu jest lekki odcień sympatii do historyków słowackich o ustalonej renomie naukowej.”

Zes.

Do Ustki wpłynął 15 statek

Przed niedawnym czasem rozpoczął pracę nowy port polskiego wybrzeża USTKA. Do Ustki wpłynął w tych dniach piętnasty statek, którego załadunek odbyło się sprawnie i szybko.

Na skutek otwarcia portu dla handlu zagranicznego w mieście odczuwa się znaczne ożywienie. Do Ustki przybywa już liczni kupcy i przemysłowcy, zainteresowani możliwościami otwarcia tu swych placówek i sprzedaży towarów. Dotychczas Ustka była jedynie miejscowością kąpieliskową - wypoczynkową dla mieszkańców pobliskiego Słupska, oraz bazą rybacką.

Obniżone marże zysku przy sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby

W onegdajszym numerze naszego pisma zamieściliśmy streszczenie wykazu artykułów pierwszej potrzeby i maksymalnego zysku brutto przy ich sprzedaży. Z winy PAP zamieściliśmy w tym wypadku szereg błędów, których liczyliśmy. Przepraszając nas za tych błędów, za mylną informację, przytoczamy poniżej sprostowany tekst komunikatu:

Min. Przem. i Handlu w porozumieniu z Min. Aprowiz. wydało dn. 1 bm. rozporządzenie w sprawie wykazu artykułów pierwszej potrzeby oraz dopuszczalnej wysokości zysku brutto przy ich sprzedaży. W wykazie figuruje: mąka, kasza, chleb, pieczywo, mięso, tłuszcz, wędliny. Dla każdego artykułu ustalono maksymalny zysk brutto w handlu hurtowym i detalicznym.

Tak więc hurtowa cena MAKI ZYT-NIEJ 90 PROC. może być o 29 proc. wyższa od targowej ceny żyta. W powyższym 29 proc. zysku hurtownika mieści się już koszt przemiaru, który nie może przekroczyć 19 proc. Zysk hurtownika wynosi — zatem 10 proc. Detalista ma prawo pobrać o 16 proc. więcej, niż wynosi cena hurtowa.

Dla MAKI PSZENNEJ (80 PROC.) ustalono nast. zysk brutto od targowej ceny pszenicy: przemiar 28 proc., w handlu hurtowym jeszcze 10 proc. od ceny pszenicy, a przy sprzedaży detalicznej 16 proc. od ceny hurtowej.

Przy ustalaniu CENY NA KASZE bierze się również pod uwagę każdorazowe ceny targowe zboża. Koszty prze-robu są tu z natury rzeczy wyższe i wynoszą: dla perłówki I gat. 80 proc. ceny targowej jęczmienia, dla kaszy jęczmiennej łamanej I dla psenki po 46 proc., dla kaszy jaglanej 85 proc. (oczywiście od ceny prosa). Zysk hurtownika obliczany jest i w tym wypadku

od ceny zboża: dla perłówki 14 proc., dla kaszy łamanej i psenki 10 proc., a dla jaglanej kaszy 15 proc.

Zysk detalisty może wynosić nie więcej niż 16 proc. od ceny hurtowej.

Nieco inaczej ustala się CENY CHLEBA I BULEK. Za podstawę bierze się hurtową cenę mąki, ale hurtowa cena chleba nie może być WYŻSZA od ceny mąki, lecz powinna być NIŻSZA od niej. Dla ceny chleba żytniego z mąki 90 proc. odejmuje się od ceny mąki 9 proc., a dla chleba pszennego (80 proc.) odejmuje się 4 proc.

DETALISTA MOŻE NA CHLEBIE ZAROBIC MAKSYMUM 10 PROC.

Na tych samych zasadach powinna się opierać KALKULACJA CEN MIĘSA.

Rozporządzenie ustala, że cena hurtowa mięsa może przewyższać targowej ceny żywca w następn. wysokości:

Mięso wołowe I gat. (ze sznurek tuczonych)	o 62%
Mięso wołowe II gat. (ze sznurek tuczonych)	o 80%
Mięso wieprzowe	o 32%
Słonina	o 52%
Smalec	o 90%

Detaliczne ceny mięsa są ustalane na podstawie średniej cen hurtowych I i II gat.

Natomiast CENA KOSCI powinna być o 85 proc. niższa od ceny hurtowej mięsa.

Ceny MIĘSA WIEPRZOWEGO w detalu powinny być ustalane w ten sposób, aby zysk brutto rzeźnika z przeciętnej „połówki” nie przekraczał 17 proc. Do hurtowych cen SŁONINY i SMALCU detalista może doliczyć maksimum 15 proc.

Rozporządzenie ustala również marżę zysku w handlu MASŁEM i WĘDLINĄ. Na masło mleczarskie hurtownik może zarobić najwyżej 8 proc., a detali-

Firma Standard Electric Co. w Polsce, pod Zarządem Państwowym, W-wa, ul. Rejtana Nr 16 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji wodociągowej - kanalizacyjnych, centralnego ogrzewania i gazociągu w budującym się gmachu fabrycznym przy ul. Stepińskiej Nr 26/28.

Oferty należy składać w w/w firmie ul. Rejtana Nr 16 do dnia 8 lipca 1947 r. godzina 12. Tamże można uzyskać wszelkie informacje, ślepe kosztorysy i warunki przetargowe za zwrotem kosztów zł 700.

Firma zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na sumę przetargu oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku, jak również prawo zmniejszenia lub zwiększenia ilości wykonanych robót.

1478

Ogłoszenie o przetargu

Nr 7/108

Zarząd Miejski w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 1.000 mb. siatki o szerokości 1,80 — 2,00 m:

1. żelaznej ocynkowanej z drutu przekrój 1 — 2 mm, o oczkach 3 — 5 cm,
2. siatki żelaznej czarnej — reszta jak wyżej.

Przetarg odbędzie się od dnia 14 lipca br. o godz. 1-tej w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego w Gdańsku przy ul. 3-go Maja 9, pokój 303, gdzie oferenci mogą otrzymać bliźsze informacje, ślepe kosztorysy i wzory ofert oraz warunki ogólne i techniczne wykonywania robót w godz. 9 do 13.

Oferty należy składać do godz. 10,30 w dniu przetargu w pokoju Nr 310.

Wadium stanowi 2% oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferty, podziału robót między kilku oferentów, a także uznanie, że przetarg nie dał wyniku dodatniego

1521

Seweryna Bromisz w roli Meropy Murawieckiej w komedii A. M. Ostrowskiego „Wilki i Owce”, granej w niestabilnym powodzeniem przez Państwowy Teatr Polski w Warszawie

OGŁOSZENIA DROBNE

DYREKCJA Wodociągów i Kanalizacji m. Gdańska, przy ul. 111 Oruńskiej nr 25 poszukuje od zaraz wykwalifikowanej pomocy buchalterycznej z ewent. znajomością budżetu.

1524

INSTYTUCJA Państwowa poszukuje wykwalifikowanych księgowych, referentów finansowych, inspektora finansowego, referenta ze znajomością spraw podatkowo - ubezpieczeniowych oraz referenta z wykształceniem prawniczym. Oferty pod „Pracę” składać Smolna 13.

1541

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację PPR nr 28007 na nazwisko Złotnicki Jerzy.

1543

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie wystawione przez Milicję Obywatelską Otwock oraz zaświadczenie R.K.U. na nazwisko Gawryś Jan.

1552

UNIEWAŻNIAM legitymację partyjną PPR na nazwisko Zembrzycki Mieczysław (Włochy, Kraszewskiego 19), która uległa zniszczeniu.

1530

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód kolejowy na nazwisko Wyrębowski Jędrzyna.

1542

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej. Redaguje: Komitet Redakcyjny. Udział wzięli: Redaktor Naczelny od 15-16, Sekretarz Redakcji od 10-11.

Telefony: Redaktor Naczelny 86-645, Sekretarz Redakcji 86-228, Kier. działów 86-225.

ADMINISTRACJA: czynna od godz. 8-10, Konto P.K.O. w Warszawie 1-1006, B.O.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749, Bank Gosp. Spół. Oddz. Wolew. w Warszawie Nr 101.

PRENUMERATA: z 60.— miesięcznie wraz z drzeworyt pocztowy.

CENNIK OGŁOSZEŃ dla „GŁOSU LUDU”

W tekście: 1 mm x 1 esp. do 100 mm — zł. 90.—, 1 mm x 1 esp. od 101 do 200 mm — zł. 110.—, powyżej zł. 130.—; Za tekstem: 1 mm x 1 esp. do 100 mm — zł. 60.—, 1 mm x 1 esp. od 101 do 200 mm — zł. 75.—, powyżej zł. 90.—.

Drobne: osob. posz. rodz. za jedno słowo zł. 20.—, posz. pracy za jedno słowo zł. 25.—; poszukiwania pracy za 1 słowo zł. 10.—; zguby — za 1 słowo zł. 20.—.

Nekrologi: 1 mm x 1 esp. do 50 mm — zł. 60.—, 1 mm x 1 esp. od 51—100 mm — zł. 75.—, 1 mm x 1 esp. od 101—150 mm — zł. 90.—, powyżej zł. 120.—.

W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 30 proc.

Za terminowy druk ogłoszeń nie odpowiadamy.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smolna 12.

1542

Ci, którzy mieli obowiązek gwizdać zapominali o obowiązku — kiedy śpiewał Richard Crooks

Było to w 1936 r. Richard Crooks, jeden z najwybitniejszych tenorów amerykańskich tamtego czasu, bawiąc na występach we Włoszech, zaszedł do małej restauracji mediolańskiej.

— Signor! wykrzyknął na jego widok kelner prawie ze łzami w oczach. — Kapilem bilecik, aby pana usłyszeć, ale szef nie chciał mnie zwolnić. Przykro mi, że nie mogłem usłyszeć „Traviaty” w tym roku.

— Zaraz pan usłyszy — odparł Crooks i rozpoczął śpiewać bez akompaniamentu główną arię. Kiedy skończył, otrzymał owacje od kelnera, szefa, dwóch doradców i pewnego kupca, którzy właśnie znajdowali się w knajpie.

Jeden tylko z obecnych nie okazał zadowolenia z tego występu. Był to również sławny impresario artysty.

— Idiota — wykrzyknął. — Marnuje głos, który jest wart tysiące dolarów. Marnotrawca. Gotów jest zawsze śpiewać dla nikogo i na nie.

Richard Crooks był pierwszym amerykańskim śpiewakiem, który przełamał wszechwładnie obowiązujący monopol Europejczyków. Był to istotnie artysta obdarzony niezwykłym talentem. Wielu krytyków uważało go przed dzieśmi laty za najwybitniejszego tenora świata. Dzisiaj Crooks zeszedł ze sceny, niemniej historia jego życia może służyć jako typowy przykład kariery w stylu amerykańskim.

KARIERA

W STYLU AMERYKAŃSKIM

Czym nie był on w swoim życiu? Zbił piłki do golfa, malował części samochodowe, próbował kariery ekspedienty, był alicznym sprzedawcą lodów.

Odkrycia, że umie śpiewać i że śpiew sprawia mu przyjemność, dokonał ma-

jąc jeszcze cztery lata, kiedy przesiedywał obok matki, grającej na organach. Oddanie chłopca do nauczyciela było niemożliwe — papi Crooks za mało zarabiał. Ale małego Richarda cieszyła sama możliwość śpiewania przy rozmaitych okazjach.

Kiedy miał 12 lat, wystąpił na festiwalu w rodzinnym mieście Trenton. Występ ten wzbudził wtedy ogromny zachwyt. Sławna artystka owych czasów, Heink, zerwała się ze swego miejsca, podbiegła do chłopca i ucałowała go z entuzjazmem.

— Posiadasz anielski głos! — wykrzyknęła. — Jeżeli będziesz pracował, zostaniesz sławny.

Słowa te nie doszły wtedy do świadomości chłopca. Jedyne, co go poruszyło, to fakt, że on, najlepszy gracz drużyny baseballu, został publicznie poświadczony przez kobietę. Uciekł z estrady, zapłonił się i zły.

Ale później jednak przypomniał mu się słowa, które powiedziała do niego artystka. Pod wpływem przyjaciółki Mildred, która była jego akompaniaturką w czasie niedzielnych śpiewów w kościele, obudziła się w nim ambicja. Zaczęli pracować razem nad zgłębieniem tajemnic muzyki i śpiewu.

Przyszedł rok 1917. Stany Zjednoczone przyłączyły się do wojny. Sześcioletni Richard podaje, że ma 21 lat, wstąpił jako ochotnik do służby lotniczej. Nim jednak jego eskadra wystąpiła na front, kłamstwo wyszło na jaw i chłopca odesłano do domu. Przyjaciel wyrobił mu posadę ulicznego sprzedawcy lodów. Chodziło bowiem o zdobycie pieniędzy na studia muzyczne. Niebawem Richard wyjechał do Nowego Jorku, aby brać lekcje śpiewu. Ale nauka była zbyt droga i gdy zabrano gotówkę wyzerpała się, musiał znowu zacząć zarabkować.

MISTRZ W PIŁCE RĘCZNEJ

Wydawało się, że trzeba będzie pożegnać marzenia o karierze śpiewaka. Wtedy pojawił się w Nowym Jorku Mildred. Pobierają się. Dzięki przedsięwzięciu żony sytuacja się zmienia. Crooks otrzymuje engagement w kościele prezbiterianów — 25 dolarów na tydzień. Śpiew jego zwraca nań uwag-

ę. Otrzymuje propozycję od sławnego brooklińskiego towarzystwa śpiewaczego: honorarium wynosi 75 dol. za występ. Śpiewać teraz zaczyna coraz częściej z Mildred jako akompaniaturką. W ciągu roku zdołał odłożyć do banku 1.300 dolarów.

Powoli przychodzi sława. Kiedy Richard ma 22 lata, zwraca się do niego już nowojorska orkiestra symfoniczna. Występ ten był właściwym debiutem artystycznym, otwierającym drogę do dalszej kariery. Ale Crooks tego samego dnia bierze udział również w meczu o mistrzostwo piłki ręcznej. Zbliża się pora występu, a w filharmonii nie wiedzą, co się stało ze śpiewakiem. Wreszcie w momencie, kiedy orkiestra rozpoczęła już przygotowania, pojawia się rozpromieniony śpiewak. „Zdobylimy mistrzostwo” — krzyczą i biegną na scenę. Śpiew jego oczarował audytorium.

37 RAZY NA BIS

Teraz Crooks wyjeżdża do Europy. Przez sześć lat uczy się forsonnie i zdobywa wreszcie na kontynencie wielką sławę. To było potrzebne, aby zdobyć mu pozycję w Stanach Zjednoczonych. Tutaj mógł być trzecim lub drugim tenorem głównej opery Metropolitan, ale to go nie zadowalało. Miał już 33 lata. Postanowił zagrać o najwyższą stawkę. I istotnie wygrał ją. W czasie występu w operze „Manon” wywoływano go 37 razy. Stał się sławny w całym kraju.

Nie przestał jednak być marnotrawcą swojego głosu, jak mawiał o nim impresario, i śpiewał przy wszystkich okazjach dla samej przyjemności śpiewania. Pewnego razu w czasie występu głos odmówił mu wskutek nadwyrężenia gardła postuszenia. Było to tuż przy końcu programu. „Niestety — zwrócił się do publiczności — nie mogę dalej. Ale obiecuję dać nowy koncert w następnym tygodniu”. I położył swą rękę na sercu. Obietnicę dotrzymał — następnym razem śpiewał cudownie.

Wreszcie Crooks zeszedł ze sceny i został dyrektorem opery. Jako artysta stanowił jawnie wyjątkowe. Był to istotnie jeden z najlepszych tenorów w świecie. Głos jego miał moc czarują-

cą. Jak dalece podbijał widownię, świadczy może epizod z początków jego kariery. Artyści, występujący w Metropolitanie, musieli opłacać się szafowi tzw. klaki. Jeżeli artysta nie zapłacił, był wygwizdany.

Crooks jednak nie skapitulował przed groźbą. „Gwizdajcie!” — odpowiedział spokojnie na propozycję. Ale mimo to w czasie występu wyczekiwał, że oklaski nagle zostaną przerwane przez gwizdy. Śpiew jego porwał jednak publiczność, szalejącą z entuzjazmem... a z nią razem członków „klaki”, którzy oczarowani zapomnieli o swoich obowiązkach.

CZY DO TWARZY Kobietom W TYM FACHU?

Wiera Spiridonowa, Zoja Nujkina i Nadezda Graczewa, trzy pracownice fabryki zegarków w Kuzybszwie (ZSRR), nie tylko czują się znakomicie w roli zegarmistrzy, ale wyróżniają się jako szczególnie sprężne kontrolerki mechanizmów gotowych zegarków.



6.000.000.000.000.000.000.000 ton

Ta fantastyczna cyfra określa ciężar ziemi

Jak człowiek potrafi obliczyć wagę ogromnej planety ziemskiej?

Ustalono ją na drodze obliczeń. Rachunek nie był prosty. Aby go pojąć, trzeba przede wszystkim uzgodnić, co rozumiemy pod słowem „ciężar”.

Ciężar ciała na ziemi jest tą siłą, z jaką ono ciąży ku ziemi. Prawo ciążenia rządzi wszystkimi ciałami, jedne przyciągają drugie.

Sila przyciągania ciał należy:

Po pierwsze — od „masy”, to znaczy od ilości materii w ciałach. Im większa jest ich masa, tym silniej będą przyciągały. Tę masę mierzy się w gramach, kilogramach i tonami.

Po drugie — od odległości między ciałami. Siła przyciągania słabnie odpowiednio do odległości i to słabnie w stosunku kwadratowym, tzn. jeżeli odstęp zwiększył się 10 razy, siła przyciągania osłabła 100 razy.

Opierając się na tych prawach uczeni przeprowadzili następujące doświadczenia, aby ustalić, z jaką siłą przyciągają się dwie jednakowe kule. Jedną z nich

przytwierdzoną została na długiej nici do jednego ramienia wagi, którą następnie dokładnie wyrównano.

Z kolei do wiszącej kuli przysunęto na określoną odległość drugą kulę. Można było dostrzec, że równowaga wagi została zachwiana. Ciężar, który trzeba było dołożyć na szalę, aby przywrócić równowagę, pokazuje właśnie siłę przyciągania obu kul.

Niemal trudności mieli uczeni, aby ustalić wielkość tego ciężaru. Wielkiej wytrzymałości wymagało znalezienie sposobu określenia nieznacznych, ułamkowych wielkości sił, działających obustronnie między przyciągającymi się ciałami.

Weźmy przykład: Jeżeli by każda z kul miała ciężar 1 tony, a odległość między ich centrami wynosiła 1 m, to wówczas siła ich wzajemnego przyciągania wyrażałaby się zaledwie ułamkiem 0,0068 grama...

Takie jednak doświadczenia pozwoliły wypracować metodę, dzięki której można obliczyć ciężar ziemi.

Dlaczego ciążenie kul ku ziemi jest większe niż ku sobie? Przyczyna jest jasna: masa ziemi jest większa od masy każdej z kul, użytych do doświadczenia, i to tyle właśnie razy, ile razy tona jest większa od 0,0068 grama, to znaczy ok. 147 milionów razy.

Albo to jeszcze nie wszystko. Do obliczenia ciężaru nie wystarczy znać samą masę, trzeba jeszcze ustalić „kwadrat odległości”. Odległość między centrami kul w doświadczeniu wynosiła 1 metr. Odległość od powierzchni ziemi do jej środka liczy ok. 6.370.000 metrów. Na tę odległość siła musiała więc według skonstruowanego prawa fizycznego stracić 6.370.000 do kwadratu, czyli, aby uzyskać liczbę określającą ciężar ziemi, trzeba pomnożyć 147.000.000 przez kwadrat liczby 6.370.000.

Milionów arytmetyki zachęcamy do wykonania tego rachunku na własną rękę. Tym zaś, którym się nie chce rachować, odradzamy ostateczny wynik, wyrażający się w zaokrągleniu liczbą: 6.000.000.000.000.000.000.000 ton.

Ogłoszenie o przetargu

Gdańska Dyrekcja Odbudowy (Sopot, 3-go Maja 34) ogłasza przetarg ograniczony na wykonanie robót rem. bud. admistr. przy ul. Czerwonej Armii Nr 1 w Gdańsku z terminem wykonania 4 tygodnie.

Oferty należy składać w kancelarii GDO, pokój nr 11 do dnia 14 lipca 1947 r., godz. 10; otwarcie tegoż dnia o godz. 10.15.

Bliższych informacji udzieli Wydział Umów i Zleceń GDO, pokój nr 22, między godz. 9-12, gdzie też mogą oferenci otrzymać za zwrot kosztów warunki obowiązujące oferentów, ślepe kosztorysy, wzór oferty, wzór umowy, warunki ogólne i szczegółowe (techniczne) wykonywania robót budowlanych. 1522

KINO KINO

PALLADIUM

Złota 7/9

Początek seansów

13.00, 15.30, 18.00 i 20.30

Film dozwolony dla młodzieży

od 14-tu lat

DZIŚ WIELKA PREMIERA

nowego filmu produkcji amerykańskiej

„BOHATERKI PACYFIKU”

Reżyser: MARC SANDWICH

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Claudette Colbert, Paulette Goddard, Veronika Lake

Wytwórnia: PARAMOUNT. Własność: MOPEKAS.

Nadprogram: Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej

19)

RICHARD WRIGHT SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

— Ależ nie, chcemy po prostu coś zjeść.
— Posłuchaj, chcemy iść tam, gdzie jedzą kolory, a nie na jakieś wygłupianki.
Czego oni chcieli? Nie wiedział, ale kiedy się odezwał, głos jego był obojętny i monotony.
— Można jechać do Kuchty Erny...
— To brami apetycznie.
— Jedźmy tam, Janku — powiedziała Mary.
— Okej. A gdzie to jest?
— Na rogu 47 i Indiany.

Jan wyjechał z Outer Drive przez 33 ulicę i skręcił na wschód ku Indianie. Bigger chciałby bardzo, żeby przedzej dojechali, mógłby wyciągnąć bolące nogi i posiedzieć wygodnie podczas ich nieobecności. Jan zwrócił się teraz w Indian Avenue a potem na południe. Bigger rozmyślał, co powiedziałby Jack, Gus albo G.H. gdyby go tak widzieli siedzącego w samochodzie między dwiema białych. Na pewno nie przestaliby śmiać się z niego przez resztę dni życia. Poczuli, że Mary poruszyła się. Potem położyła mu rękę na ramieniu.

— Wiesz, Bigger, dawno już chciałam zająć do tych domów — powiedziała — i zobaczyć, jak żyją twoi. Rozumiesz, co mam na myśli? Byłam w Anglii, Francji, w Meksyku, a nie wiem, jak żyją ludzie, mieszkający o dziesięć

bloków ode mnie. Tak mało o sobie wiemy! Chciałabym to wiedzieć na własne oczy. Chcę ich poznać. Nigdy nie byłam w murzyńskim domu. A przecież żyją tak jak my. To przecież ludzie. I jest ich dwanaście milionów i mieszkają w naszym kraju, w tym samym mieście... — głos jej zadrżał.

Zapanowało milczenie. Wóz pomknął przez Czarne Przejście, wzdłuż domów zamykających w swym wnętrzu wiele czarnych istnień. Bigger wiedział, że myśli teraz o nim i o życiu jego ziomeków. Nagle poczuł chęć, żeby ująć w garść jakiś ciężki kamień, ścisnąć go z całej siły, unieść się w gołą przestrzeń ponad pędzący wóz i jednym rzutem zmiażdżyć ich i siebie razem z nimi. Serce mu biło szybko, ledwo panował nad oddechem. Rosło to w nim i rosło, poczuł, że musi się opanować. Ale nie dawał rady. Cemu nie pozostawia go w spokoju? Co im zawinił? Co chcą osiągnąć każąc mu tak cierpieć?

— Pokaż mi, gdzie to jest.

— Tak, panie.

Rozejrzał się i zobaczył, że są przy czterdziestej szóstej ulicy.

— Przy końcu drugiego bloku, panie.

— Czy tu można zostawić samochód?

— Oh, tak panie.

— Bigger, błagam, nie mów do mnie panie. Nie lubię tego. Jesteś takim samym człowiekiem, jak i ja, nie jestem w niczym od ciebie lepszy. Może inni biali tego żądają. Nie ja. Popatrz...

— Tak. — Bigger spojrział w dół na swoje czarne ręce. — Okej — powiedział wreszcie spodziewając się, że nie dostąpił zdziwienia w jego głosie. Mary sięgnęła przez jego plecy i dotknęła Jana.

— Wsiądźmy — powiedziała pośpiesznie.

Jan zawrócił, otworzył drzwiczki i wyskoczył. Bigger wślizgnął się na jego miejsce, kontent, że może wreszcie wyprostować nogi. Mary wyskoczyła drugimi drzwiami. Teraz odpocznę. Tak był zajęty własnymi myślami, że zbudziła go dopiero przewlekłość milczenia. Podniósłszy oczy zobaczył, że Mary odwraca od niego głowę. Patrzyła na Jana, Jan na nią. Nie można było się pomylić. Było to dziwne spojrzenie, znały je one: o co mu właściwie chodzi? Zaciśnął zęby patrząc prosto przed siebie.

— Czy nie wejdiesz razem z nami? — spytała słodko Mary, tonem, który sprawił, że chętnie by się na nią rzucił.

Bywalcy Kuchty Erny znali go, nie chciał tam wchodzić w towarzystwie białych. Gdyby wszedł zaczęto by szeptać: kto to ci biali, kćto których uwiesił się Bigger?

— Ja... ja... — szepnął bez tchu — nie chce wejść.

— Nie jesteś głodny?

— Nie jestem głodny.

Jan i Mary podeszli bliżej do wozu.

— Mimo to możesz z nami usiąść — powiedział Jan.

— Ja... ja... — wysepienił.

— Chodź, wszystko będzie dobrze — powiedziała Mary.

— Wolę zostać. Ktoś musi zostać przy wozie.
— Do diabła z wozem. Chodź.
— Nie chce mi się jeść — twierdził Bigger z uporem.

— Jeśli nie zejdziesz — westchnął Jan — to i my zostaniemy.

Poczuł się w pułapce. A wszystko byłoby łatwe, gdyby był od początku tak się zachowywał, jakby oni nie robili niczego nadzwyczajnego. Mimo to nie rozumiał ich, nie dowierzał im, nie nawiązywał ich. Cemu go tak traktują? Ostatecznie to jest jego praca, tak samo przykro było wejść, jak tu siedzieć i znosić ich spojrzenia.

— Okej — mruknął gniewnie.

Wylazł zatraskując ze złością drzwi za sobą. Mary ujęła go pod ramię. Patrzył na nią długo i w milczeniu, mógł to zrobić tylko dlatego, że był tak okropnie zły.

— Bigger — powiedziała — nie wchodź, jeśli naprawdę nie masz chęci. Proszę cię, nie myśl... Oh, Bigger, nie chcemy przecież ci dokuczyć... Zatrzymała się. W świetle ulicznej latarni zobaczyła, że usta jej drżą, a oczy zachodzą łzami. Wspierała się o samochód. Odsunął się, jakby go zaraziła niewidzialną jakąś chorobą. Jan objął ją ramieniem podtrzymując. Bigger usłyszał jej płacz. Dobry Boże! Najchętniej odwróciłby się i odszedł. Poczuł się uwikłany w sieć cieni głębokich jak ta noc. Płakała z jego powodu dając mu tym bardziej odczuć, że postąpił słusznie. Był z nią, jak na huśtawce, nigdy na równi, zawsze to on, to ona wzbijali się gdzieś wysoko. Mary osuszyła oczy, Jan coś do niej szepnął. Bigger pomyślał, co powie matce, opiece albo panu Daltonowi, jeśli ich teraz opuści. Spytali by go, czemu porzucił pracę i nie umiałby nic na to odpowiedzieć.

(C. d. n.)